



tekst

**BOHDAN FUDAŁA**

redaktor wydania

**K**ryzys, gdzie ten kryzys? – pytają czasami ludzie mający stałą pracę. I chociaż w czerwcu bezrobocie nieznacznie wzrosło, to jest też faktem, że w naszej diecezji powstają nowe firmy – str. IV. Młodzi pakują już plecaki – zbliża się termin łowickiej młodzieżowej pielgrzymki na Jasną Górę. Być może wahającym się, czy wyruszyć na pątniczy szlak, pomogą świadectwa pątników – str. V. W ramach naszego wakacyjnego cyklu „Dobre, bo nasze” tym razem zapraszamy do Lubochni. Od trzech lat odbywa się tam konkurs ubijania masła (str. VIII).

**Wystarczyło kilka cieplejszych dni, żeby doszło do pierwszych tragedii w wodzie.**

**N**a początku lipca strażacy z Łowicza wyciągali dwóch topielców. Pierwszego z Bzury, drugiego ze zwirowiska we wsi Guźnia. W sobotę 18 lipca kroniki policyjne odnotowały kolejne dwie ofiary śmiertelne. Tym razem na dzikiej plaży nad Wisłą w Prześławicach (powiat sochaczewski). Kąpało się tam kilku chłopaków. W pewnym momencie dwaj z nich zniknęli z oczu pozostałych.

Niestety, strażacy i policjanci przewidują, że na tym się nie skończy.

– Przyczyny tragedii od lat się nie zmieniają – komentuje mł. aspirant Piotr Zagajewski, policjant rzeczny. – Ludzie przeceniają swoje umiejętności pływackie, wchodzą do wody pod wpływem alkoholu.

Strażacy czy funkcjonariusze innych służb mundurowych niezradko muszą zmagać się z pijanymi



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

**W czasie upału wiele osób przychodzi m.in. nad zalew strzeżony w Skierniewicach. Oby nie zabrakło im rozsądku**

miłośnikami kąpeli. Ci najczęściej mają pretensje, że ktoś ośmiela się zwrócić im uwagę.

Tymczasem różnego rodzaju służby dwoją się i troją, żeby zadbać o bezpieczeństwo kąpiących się. Policyjne radiowozy w Rawie Mazowieckiej mają zostać wyposażone w rzutki ratunkowe. To ma usprawnić ewentualną akcję patroli znajdujących się w pobliżu zalewu.

Na ostatnich mistrzostwach Polski ratownicy WOPR z woj. łódzkiego zajęli III miejsce. Ale ani ich umiejętności, ani czujność służb mundurowych nie zastąpią zwykłego rozsądku samych korzystających z kąpeli. Tym bardziej że w upalne dni wielu ludzi szuka ochłody w rzekach czy na nielegalnych kąpieliskach, gdzie o ratownika czy policjanta trudno.

**bof**

## Latem drogi rosną



MONIKA WALCZAK

**CZAS OBWODNIC. Za dwa lata tiry powinny wreszcie wyjechać z głównej ulicy Żyrardowa**

**W**śród 22 lipca w siedzibie GDDKiA w Warszawie podpisana została umowa na budowę obwodnicy Żyrardowa. Zgodnie z umową, wykonawca rozpocznie prace w ciągu 30 dni. Droga ma zostać oddana do użytku za mniej więcej 2 lata. Jest to dobra wiadomość dla mieszkańców miasta, którego główną ulicą ciągnie zazwyczaj sznur tirów. Dwa dni później – w piątek – w Mszczonowie nastąpiło oficjalne rozpoczęcie II etapu budowy obwodnicy. Ponad sześciokilometrowa szosa ma wyprowadzić ruch na drogę krajową za Grójcem. Jej budowa potrwa ok. 18 mies. Bardzo szybko postępują roboty na obwodnicy Krośniewic i wszystko wskazuje, iż ta inwestycja zostanie zakończona w terminie, czyli do końca br. – Często jeżdżę do Torunia – mówi Adam Walczak ze Skierniewic. – Korki w Krośniewicach sięgają nawet 6 km.

**bof**



## Święty z sąsiedztwa

**DIECEZJA.** W księgarni diecezjalnej można kupić wizerunki błogosławionych związanych z naszą diecezją. Na serii obrazków, wydanych przez kurie łowicką, znajdują się takie postacie jak: bł. Michał Woźniakowski i Michał Oziębłowski – księża męczennicy z Kutna, bł. Franciszka Siedliska – założycielka zgromadzenia nazaretanek,

bł. ks. Franciszek Drzewiecki – orionista, zamordowany w obozie w Dachau. Na odwrocie obrazków znajdują się opisy przybliżające postacie błogosławionych. Druga seria prezentuje obrazy z sanktuarium maryjnych naszej diecezji. Jest to tym cenniejsza inicjatywa, że, niestety, większość sanktuarium ma tylko lokalne znaczenie. **bof**



**Dzięki nowej serii obrazków „nasi” błogosławieni i „nasze” Madonny powinni stać się bardziej znani**

## Pójdą do Matki

**DIECEZJA.** Jeszcze do 5 sierpnia zapisywać się można na XIV Łowicką Pieszą Pielgrzymkę Młodzieżową na Jasną Górę. W tym czasie zapisy prowadzą przewodnicy poszczególnych grup. Pielgrzymka wyruszy 6 sierpnia, by do celu dotrzeć w przeddzień uroczystości Wniebowzięcia NMP, czyli 14 sierpnia. W tym roku koszt pielgrzymki wynosi 50 zł

od pierwszej osoby plus koszt przewozu bagażu. Każda następna osoba z rodziny płaci mniej. Temat przewodni pielgrzymki brzmi: „Kościół nadzieją rodziny”. Osoby niemogące z różnych powodów osobiście wędrować, mają możliwość wziąć udział w... internetowej wersji pielgrzymki (szczegóły na stronie [www.lppm.pl](http://www.lppm.pl)). **bf**



**W sierpniu na Jasną Górę z naszej diecezji pielgrzymuje nie tylko młodzież**

## Z Janem Bosko i... braćmi Grimm



**W lipcu uczestnicy półkolonii zamienili się w podróżników**

**ŻYRARDÓW.** Jak szacują miejscowi salezjanie, prawie 250 dzieci skorzystało w lipcu z różnych form wakacyjnego wypoczynku, organizowanego przez to zgromadzenie. Podobnie jak w poprzednich latach, dużym zainteresowaniem cieszyły się półkolonie stacjonarne, odbywające się w dwóch seriach. Zgodnie ze zwyczajem, program półkolonii oparty był

na nauczaniu św. Jana Bosko, ale i na znanych baśniach czy filmach. W pierwszej serii były to baśnie braci Grimm, w drugim – seria filmów animowanych „Byli sobie odkrywcy”. Natomiast na podstawie filmu animowanego W. Disneya „Mój brat niedźwiedź” opracowano program kolonii w Lidzbarku Warmińskim.

**jar**

## Wizyta u pierwszych Piastów



**Tu rodziła się polska państwowość**

**TUM.** Do epoki Bolesława Krzywoustego i Konrada Mazowieckiego przenieść się mogli przedstawiciele łęczyckiego starostwa, Urzędu Miasta, Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczyckiej, Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz Lokalnej Organizacji Turystycznej. Na zaproszenie prof. Ryszarda Grygiela, archeologa, dyrektora Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, przybyli oni na stanowisko wykopalisk w Tumie. Goście zapoznali się

z efektami prowadzonych od maja br. badań na Szwedzkiej Górze. Ich wyniki pozwalają na potwierdzenie tezy o bardzo ważnym znaczeniu ośrodka łęczyckiego w tworzeniu polskiej państwowości. W przyszłości przewidywana jest częściowa rekonstrukcja grodu wchodzącego w skład rezerwatu archeologicznego. Dodatkowymi atrakcjami na tym terenie mają być pawilon wystawienniczy z ekspozycją „Jak powstała Polska” i miniskansen prezentujący folklor łęczycki. Władze lokalne na stworzenie ekspozycji mają obiecać pieniądze unijne.

**gn**

**GOŚĆ ŁOWICKI**

[lowicz@gosciedzienly.pl](mailto:lowicz@gosciedzienly.pl)

**ADRES REDAKCJI:** 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a,  
**REDAGUJA:** Marcin Wójcik – dyrektor oddziału (tel. 666 026 771), Bohdan Fudała, Agnieszka Napiórkowska, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny



Na chwilę przed XIV Łowicką Pieszą Pielgrzymką Młodzieżową

# Wiara krokami mierzona

Sierpień to czas odwiedzin Matki. Wszyscy, którzy chcą złożyć Jej wizytę i podzielić się z Nią swoimi kłopotami i radościami, **już pakują plecaki**. Przez trud i zmęczenie pragną Ją zapewnić, że ich miłość nie jest tylko pustą deklaracją.

**W** tym roku 6 sierpnia już po raz 14. wyruszy do Częstochowy Łowicka Piesza Pielgrzymka Młodzieżowa. Pątnicy wędrować będą pod hasłem „Kościół nadzieją rodziny”. Poprzez codzienne rozważania i modlitwy będą odnawiać w sobie spojrzenie na ludzką miłość, małżeństwo i rodzinę w duchu nauki Chrystusa i Kościoła. Świadectwa niektórych osób niech posłużą jako pomoc w podjęciu decyzji na „tak”.



**Ks. ROBERT KWATEK**, PRZEWODNIK PIELGRZYMKI

– Na pielgrzymki chodzę od 1981 r., czyli od momentu wstąpienia do seminarium. Wówczas zawierzyłem swoją drogę Matce Bożej i do dziś proszę ją o pomoc. Po latach wiem, że jeśli pielgrzymkę przeżywa się jako rekolekcje i zmaganie dla Pana Boga, wtedy ma ona swój ciężar gatunkowy. Przez trud po dojściu na Jasną Górę człowiek czuje, że zrobił jakiś krok, że dokonał zawierzenia. Innym ważnym aspektem jest doświadczenie wspólnoty. Tu mamy szansę sprawdzić się w tym, czy potrafimy ją tworzyć poprzez angażowanie się w różne posługi, czy od niej odstajemy. Doświadczając wspólnego trudu, dzieląc się posiłkami i służąc sobie wzajemnie, zupełnie inaczej przeżywa się Mszę św. Osobną rzeczą są konferencje, przez swoją treść pomagające w podejmowaniu decyzji, które człowiek nosi w sobie. Coroczne pielgrzymowanie jest dla mnie sprawdzianem zaufania Panu Bogu i próbą przyjęcia coraz większej odpowiedzialności, którą On mi daje.

Pielgrzymka to dla mnie świetna szkoła przetrwania i dorastania w wierze.



**Ks. MARCIN MOKS**, PRZEWODNIK GRUPY BRĄZOWEJ

– Pierwszy raz na pielgrzymkę poszedłem w 1998 r. Doświadczylem wówczas wielkiej dobroci od ludzi, którzy ze mną pielgrzymowali w grupie, a także mocy wspólnoty. To był mój początek bardziej świadomego uczestniczenia w życiu Kościoła. Odważyłem się czynnie działać przy parafii, nie zważałem na to, że koledzy będą się ze mnie śmiać. Chciałem doświadczyć czegoś więcej, tego, czego nie dawało mi dotychczasowe życie. I Pan Bóg powoli, przez kolejne pielgrzymki, pozwalał

mi odkrywać swoją ojcowską miłość. Na pewno jednym z owoców mojego pielgrzymowania na Jasną Górę była decyzja o wstąpieniu do seminarium. Przez cały okres nauki pielgrzymka stanowiła jeden z ważnych czynników mojej formacji duszpasterskiej. Od wielu już lat swoje wakacje zaczynam planować od tej wędrowki. Dziś stoję przed nowym zadaniem – jestem przewodnikiem grupy brązowej. Będzie to dla mnie niewątpliwie duże wyzwanie. Mam troszkę obaw, ale z drugiej strony Pan Bóg już nieraz dawał mi dowody, że czuwa nad wszystkim.



**MARTA SELIGA**, STUDENTKA

– Nie będę oryginalna, mówiąc, że pielgrzymka to dla mnie przede wszystkim rekolekcje w drodze. Czas, w którym mogę zatrzymać się na chwilę, pomyśleć nad własnym życiem. Niejednokrotnie w trakcie tych dni przekonywałam się, że wiele rzeczy

wyolbrzymiałam, a sytuacje bez wyjścia rozwiązywały się same. Za pierwszym razem trudno było mi się przyzwyczaić, że tu każdy jest bratem i siostrą, że każda prośba jest wysłuchiwana, że ludzie na co dzień sobie obcy potrafią siebie słuchać. Gdy było rzeczywiście źle, a stopy odmawiały posłuszeństwa, często słyszałam: „Może pomóc, siostrzo?”. To dawało siłę, by iść. Każda pielgrzymka była inna, z każdej coś innego utkwiło mi głęboko w pamięci, pewnie dlatego, że i ja się zmieniałam. Wielu moich znajomych zadaje mi pytanie: „Po co ci to? Nie lepiej wsiąść w samochód i po prostu tam dojechać?”. Jednak jakie w tym byłoby poświęcenie? W tym roku już po raz siódmy będę wędrować do miejsca, w którym odnajduję siłę i wiarę na kolejne 365 dni.



**MACIEJ SOBCZAK**, LICEALISTA

– W tym roku na pielgrzymim szlaku będę po raz czwarty. Pierwszy raz szedłem wraz ze swoją siostrą, ale z powodów zdrowotnych nie dotarłem do końca. Potem miałem kilka lat przerwy. Dwa lata temu wybrałem się po raz drugi. Chciałem zobaczyć i poczuć, czym jest pielgrzymowanie, bo z tego pierwszego niewiele pamiętałem. W trudzie, zmęczeniu odnalazłem Boga. Mam wrażenie, że w pielgrzymce uczestniczą naprawdę wyjątkowi ludzie, którzy wiedzą, czego chcą. Zawierane przyjaźnie nie kończą się po dojściu na Jasną Górę. Z wieloma osobami spotykam się, rozmawiam, z innymi kontaktuję się drogą elektroniczną. Za każdym razem wyjątkowym doświadczeniem jest dla mnie Msza św., odprawiana w przeróżnych miejscach. Każda pielgrzymka to inne doświadczenie, poprzez które nabieram dystansu do różnych rzeczy, dostaję zastrzyk pozytywnej energii i pewność, że nie jestem sam. Może dlatego najtrudniejszym momentem pielgrzymki jest jej koniec.

AGNIESZKA NAPIORKOWSKA



Już za kilka dni takie ostrzeżenie będzie można zobaczyć na niejednej drodze

Mimo kryzysu powstają nowe firmy

# Biznes się kręci



MARCIN WÓJCIK

Jedna jaskółka wiosny nie czyni, zwłaszcza w gospodarce. Ale już **10 jaskółek chyba na darmo nie przylatuje?**

Jedni redukują załogę, a drudzy myślą o zatrudnianiu. W kryzysie koniunktura zmienia się tak szybko, jak wahania na giełdzie. Niemniej jednak pewne fakty każą wierzyć, że idzie ku lepszemu – przynajmniej w regionie.

## Cięcie, gięcie i formowanie

W połowie czerwca w Żyrardowie działalność rozpoczęła firma CMC Poland, należąca do koncernu Commercial Metals. Żyrardowski oddział zatrudnia na razie 26 osób, ale Marcin Kulesza z Zarządu CMC zapowiedział, że jeśli sytuacja rynkowa na to pozwoli, to do końca roku zatrudnienie ma się zwiększyć do około 50 osób.

CMC Poland SA to światowa firma z branży stalowej. Produkuje, przetwarza wyroby stalowe i zajmuje się ich sprzedażą. W Żyrardowie prowadzona jest produkcja zbrojeń prefabrykowanych – cięcie, gięcie i formowanie stali, zgodnie z wymogami firm budowlanych.

Optymizmem na przyszłość napawa fakt, że w 2003 roku należąca do Commercial Metals Company szwajcarska spółka Commercial Metals International AG przejęła 71 procent udziałów Huty Zawiercie SA i wyprowadziła ją na pozycję lidera wśród polskich producentów wyrobów stalowych.

Otwarcie nowego zakładu pracy w Żyrardowie trochę jednak błędnie w konfrontacji z podobnymi informacjami napływającymi z Kutna.

## Przy płatkach i świniach

Po dłuższej przerwie ruszyła w Kutnie budowa firmy PrintPack z USA, zajmującej się produkcją opakowań. Docelowo w PrintPack ma być zatrudnionych około 200 osób. W tym roku w Kutnowskiej Podstrefie Ekonomicznej działalność rozpoczęła firma Libner z Francji, nastawiona na produkcję specjalistycznej zabudowy do samochodów i nacze. Libner zatrudnia 40 osób. O wiele więcej pracowników mają zatrudnić już niebawem zakłady Kellogg, produkujące płatki śniadaniowe (300 osób).

To nie koniec dobrych wieści z Kutna. Jeszcze w 2009 roku ruszy budowa terminalu kontenerowego oraz bazy logistycznej Nijhof-Wassink. Będą one

**Żyrardowski oddział CMC Poland zatrudnia na razie 26 pracowników. Prawdopodobnie do końca roku zatrudnienie zwiększy się do 50 osób**

nastawione na ruch ładunków między krajami Europy Zachodniej a Ukrainą, Rosją i Białorusią. Ponadto trwają przygotowania do budowy hiszpańskiej firmy Enginova, zajmującej się produkcją drzwi do wind. Na zapowiedziach nie skończyło się też powstanie największej w Europie Środkowo-Wschodniej ubojni trzody chlewnej Pini Polonia. Właśnie trwa jej budowa na obrzeżach miasta. Pini Polonia planuje zatrudnić około 800 osób.

Pozostaje mieć nadzieję, że zapowiedzi dotyczące liczby nowych miejsc pracy w Kutnie nie zmiecie kryzysowa zawierucha.

## Dell odsyła do przedszkola

Na brak zamówień w kryzysie nie narzeka łódzki Dell, który produkuje komputery. Praca wręcz nawet w soboty, bo inaczej trudno byłoby zdążyć z realizacją. Dell dogadał się z jednym z łódzkich przedszkoli i pracownicy mogą zostawiać tam swoje dzieci w soboty, i to do godz. 23. Ale aż tak kolorowo nie jest, bo za jedną sobotę w przedszkolu rodzice zapłacą około 100 zł. Tyle większość z nich tego dnia nie zarobi.

W soboty i po godzinach zostają pracownicy łódzkiego Hutchinsona (produkuje uszczelki do samochodów). Ze względu na liczne zamówienia na tzw. dwunastki pracują też w GE Power Controls (producent bezpieczników i przełączników). Czyżby nadchodziła era pokryzysowa?

mw



komentarz

MARCIN WÓJCIK

mwojck@goscniezielny.pl

## Emeryt nie psuje statystyk

W Kutnie jak z rękawa sypią się nowe fabryki. To cieszy. Tylko czy fakt ten rozwiąże wszystkie problemy mieszkańców miasta? Do fabryk nie pójda renciści i emeryci, a tych ostatnich jest całkiem sporo. Jeszcze kilka lat temu Kutno straszło wysokim bezrobociem. Taki stan utrzymywał się przez lata. W rezultacie dzisiaj wielu mieszkańców po 60. roku życia ma problem, by związać koniec z końcem, bo emerytura drastycznie niska bądź nie ma jej wcale. Bywa, że nie ma również dzieci, które w czasach wielkiego bezrobocia w poszukiwaniu lepszego życia wyjechały za granicę. Czy prezydent Zbigniew Burzyński będzie mógł niedługo zrobić to, co w lipcu zrobiła prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, która pojechała do Anglii ze słowami: „Polacy w Londynie, inwestorzy – zapraszamy do Warszawy”?

Urząd Miejski w Kutnie świetnie realizuje hasło: „Inwestorzy – zapraszamy do Kutna”. Pewnie za tym hasłem dużymi krokami podąża nowe: „Kutnianie w Londynie – wracajcie do domu”. To cieszy. Tylko co ze wspomnianymi emerytami, którzy – niestety – nie psują statystyk bezrobocia?



## Młodzi Bawarczyacy na wojennych cmentarzach

# Przyjaźń ponad pamięcią

Autentyczne relacje można budować **tylko na gruncie prawdy**. Tę regułę znają i stosują się do niej organizatorzy wymiany młodzieży między bawarskim Erding a Mszczonowem.

Współpraca obu miast trwa od 2001 roku. W ramach wymiany kulturalnej w pierwszej połowie lipca w mazowieckim mieście gościła grupa uczniów Hauptschule w Erding. Niemieccy samorządowcy oraz nauczyciele nie ukrywali, że głównym celem przyjazdu do Polski

jest zapoznanie młodzieży z wyjątkowo trudnym rozdziałem polsko-niemieckiej historii. W dziejach Mszczonowa ostatnia wojna zapisała się szczególnie krwawo, gdyż hitlerowcy, mszcząc się za udany atak polskich oddziałów, spalili miasto.

Pobyt w Mszczonowie 44-osobowa grupa uczniów rozpoczęła od wizyty na grobach wojskowych na nowym cmentarzu. Goście na żołnierskiej mogile złożyli kwiaty i własnoręcznie przygotowaną tabliczkę, na której umieścili napis: „Poruszeni losem mieszkańców, pragniemy wspólnej przyszłości we wzajemnej przyjaźni”. Uczniowie nawiedzili także dawny żydowski cmentarz.

Mszczonowianie nie zapomnieli jednak o tym, że goszczą u siebie 14-15-latków, którzy



Młodzi Niemcy złożyli kwiaty na grobie polskich żołnierzy

– oprócz nauki – potrzebują też zabawy. W programie pobytu znalazły się wypoczynek w termach, wieczór karaoke, a także wycieczki do parków i pałaców w Radziejowicach oraz Osuchowie.

Uczniom z Erding towarzyszyli rówieśnicy z gimnazjów w Mszczonowie i Osuchowie, dla których był to doskonały sprawdzian znajomości niemieckiego (nie korzystali z pomocy tłumacza). **gn**

## Dobra muzyka dociera wszędzie

# Objazdowy festiwal

Wędrowny Festiwal Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski” stał się już rozpoznawalną i cenioną marką.

Nie tylko z tego powodu, że w tym roku odbywa się po raz 10. Bardziej dlatego, że w jego ramach renomowani artyści przyjeżdżają – bez obrazu – na prowincję.

**W ramach festiwalu 11 lipca w Inowłodzu, w kościele pw. św. Idziego, wystąpił Kwartet Jorgi prezentujący m.in. muzykę bałkańską i huculską**

Idea festiwalu jest bowiem taka, że w czasie wakacji w ciekawych miejscach woj. łódzkiego organizowane są koncerty. Wykonywana jest podczas nich głównie muzyka klasyczna, ale również jazzowa, a nawet folkowa. Rzesze widzów przyciągają nie tylko znane nazwiska artystów, lecz i to, że najczęściej wstęp jest bezpłatny. Dla publiczności, której na co dzień trudno wybrać się do filharmonii, jest to rzadka okazja do obcowania z muzyką na wysokim poziomie.

W sumie na program składa się 26 koncertów w 20 niezwykle

miejscach. Część z nich odbywa się na terenie naszej diecezji. W tegorocznej edycji festiwal gościły już oba kościoły w Inowłodzu. A przed nami jeszcze: spotkanie z „Ludowymi Figlami” w skansenie w Lipcach Reymontowskich (sobota 1 sierpnia), „Requiem Sarmackie” w wykonaniu Polskiej Orkiestry XVIII w. (katedra łowicka, niedziela 2 sierpnia). Festiwal zawita także do zamku w Oporowie (niedziela 16 sierpnia), archikolegiaty w Tumie (sobota 29 sierpnia) i do kościoła parafialnego w Nieborowie (niedziela 6 września). **jar**

■ R E K L A M A ■

103,5 FM  
Łowicz/Sohoczew

93,8 FM  
Kutno

94,7 FM  
Rawa Maz.

96,7 FM  
Skierniewice

98,1 FM  
Mszczonów/Żyrardów

radio  
**Victoria**

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



# Jest moją Bułgarią



## DUCHOWA SZKOŁA PRZETRWANIA.

Początkujący doznają tu szoku. Brak wygód, ostre wymagania, jutrznia na dzień dobry, słówko na dobranoc, do tego dzień wypełniony modlitwą, rozmowami i pracą. Na koniec obozu w Mikaszówce wyznają, że **odcięci od cywilizacji, spotkali Boga żywego.**

tekst i zdjęcia

**AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA**

anapiorkowska@goscniedzielny.pl

**W**szystko jest tu przemyślane i działa jak w szwajcarskim zegarku. Obok namiotów mieszkalnych są namioty kuchenne, umywalnie, stołówka, ziemianka, latryna, a także punkt medyczny z izolatką. Jest też kaplica, a nawet McDonald's, w którym wprawdzie nie można

zjeść frytek i hamburgera, za to można zostać poczęstowanym kawą, dobrym ciastem i skrawkami wafłowymi. Rozbudowana baza to efekt pracy wielu osób, ale i lata doświadczeń. Rekolekcyjne obozy w Mikaszówce dla dzieci i młodzieży w tym roku odbywają się już po raz 27.

### Kwaterna u Pana Boga

Przez cały lipiec w Mikaszówce nad Jeziorem Płaskim trwają obozy, organizowane przez Caritas Diecezji Łowickiej. Przygotowaniem bazy i formacją zajmuje się ks. Mirosław Nowosielski, wspomagany przez kapłanów i członków różnych wspólnot Odnowy w Duchu Świętym. Prowadzeniem grupki dzielenia i opieką nad uczestnikami zajmują się klerycy i animatorzy.

– Od lat nasze obozy wspierane są przez okolicznych mieszkańców. W latach 80. organizowali oni świniobicia i sadzili warzywa. Dziś pomagają nam w przechowywaniu produktów, magazynowaniu sprzętu i dostarczaniu mleka – mówi Zygmunt Nowosielski, współprowadzący. – By wyrazić naszą wdzięczność, w każdą niedzielę idziemy do miejscowego kościoła na Mszę św., gdzie modlitwą i śpiewem dziękujemy i prosimy o łaski dla mieszkańców.

– Obozy w Mikaszówce są dla mnie wyzwaniem – wyznaje Grzegorz Koziański, kleryk WSD w Łowiczu. – Choć jestem zmęczony, widzę radość w takiej posłudze. Mam też możliwość obserwowania zmian, jakie zachodzą w sercach uczestników. – Te rekolekcje to świetne praktyki duszpasterskie – dodaje kleryk Sebastian Antosik. – Uczę się tu cierpliwości i troski o innych

i na nowo odkrywam swoje powołanie.

### Syndrom mikaszówkowy

Zasady obowiązujące na obozie są wszystkim znane, zanim się on rozpocznie. Przyjeżdżający wiedzą, że będą musieli w depozyście zostawić komórki, mp3, a także inny sprzęt do odsłuchiwania muzyki. Nikt nie przywozi tu suszarek,

**Jeziro Płaskie pozwala wypływać na głębie**

**PONIŻEJ:**

**Nad całością obozu czuwa ks. Mirosław Nowosielski, którego młodzież udekorowała kwiatami i wieńcem**





# i całym światem

lokówek, elektrycznych maszynek do golenia, bo wiadomo, że nie ma tu prądu. W plecaku każdego uczestnika są za to Pismo Święte, różaniec i latarka.

– Nasza córka, jak większość dzieci, przeszła przez „syndrom mikaszówkowy” – wspomina Mariusz Tomiczek. – Ostatni SMS, jaki dostaliśmy od niej przed rozpoczęciem obozu, brzmiał: „To jakiś koszmar”. Potem zapadła długa cisza. W kolejnym, już po obozie, napisała: „Musicie tam ze mną jechać za rok, bo ja jadę”. – Po takiej reklamie nie mieliśmy wątpliwości. Razem z mężem przyjechalśmy. On jako kierowca, a ja jako animator – dodaje Agnieszka Tomiczek.

Zarażenie Mikaszówką jest nie tylko doświadczeniem dzieci. – Od 27 lat jestem tu szefową kuchni. Pierwszy raz przyjechałam z oporami, bo miałam wykupiony bilet do Bułgarii. Od tamtego czasu moją Bułgarią i całym światem jest Mikaszówka – wyznaje Kazimiera Kieruzal. – Mamy już swoje menu, którego na obozie nie może zabraknąć. Barszcz ukraiński, ruskie pierogi i racuchy drożdżowe z kapustą to potrawy serwowane na każdych rekolekcjach – mówi pani Kazimiera. – Kuchnia jest ważnym miejscem całego obozu – dodaje z uśmiechem Teresa Wojda. – My sami tworzymy tu jedną wielką rodzinę. Fenomenem Mikaszówki jest fakt, że osoby będące zapleczeniem obozu również uczestniczą w formacji. Mają swoje grupy dzielenia i czas na modlitwę indywidualną.

## Listy wysłane i palone

– Przed wyjazdem nakreśliśmy szkic tego, o czym chcemy mówić. Każdy temat, nim zostanie podjęty, rozeznajemy na modlitwie – wyjaśnia ks. Mirosław Nowosielski. – Dzięki temu, to Duch Święty prowadzi te rekolekcje. On też podpowiada nam, co jeszcze trzeba dopowiedzieć, wyjaśnić.

Działanie Pana Boga wyraźnie widać podczas spowiedzi. – Jestem wrzuszony otwartością tych młodych ludzi. Tu nie ma spowiedzi banalnych, wszystkie są pogłębione, nawet te, które odbywają się po latach – mówi z nieukrywaniem wrzuseniem ks. Robert Wielądek. – Wiele osób mówi, że do tej pory nie wiedziało, iż to, co robiły, było aż tak złe. Inne, poza wyznaniem grzechów, mówią też o swojej motywacji i zranieniach – dodaje. – Wiele osób, by zrozumieć swoją sytuację, prosi o modlitwę wstawienniczą – dodaje Zygmunt Nowosielski. – Tu nikt nie zostaje bez

**Spowiedź to czas szczególnego doświadczenia miłości Bożej**  
**PONIŻEJ: Kuchnia jest miejscem, które obozowiczom kojarzy się z domem**



pomocy. Ciągłe szukamy sposobów, jak dotrzeć do sedna problemu. Jednym z nich jest pisanie listów: list do rodziców jest wysyłany, a list, w którym piszą o swoich zranieniach, jest palony, by dotarł bezpośrednio do Pana Boga. Program rekolekcji jest intensywny i nastawiony na osobiste poszukiwanie Boga. Pomocą w tym są konferencje i zaproszeni goście, wśród których ostatnio był Robert Tekieli.

– Obecność tu jest dla mnie zawsze czasem wzrostu. Gdyby nie Mikaszówka, pewnie byłabym niedzielny katolikiem – wyznaje Kasia Klimkiewicz. ■



## Jak przebudzenie



**MARTA KOSIOREK (PO RAZ DRUGI NA REKOLEKCJACH):**

– Jadąc do Mikaszówki, wiedziałam, czego mogę się spodziewać, ale – jak zwykle – w tym miejscu Pan Bóg

mnie zaskoczył. Rok temu czułam Jego obecność, doświadczałam Jego miłości. Teraz zaczął mi otwierać oczy na to, co w ciągu roku robię złe, dlatego mam nadzieję, że po powrocie wiele się w moim życiu zmieni. Życie bez mediów, telefonu, wygod sprawia, że dużo bardziej jestem otwarta na drugiego człowieka, że zauważam jego potrzeby. Poza tym podczas tych rekolekcji uczę się samodzielności, odpowiedzialności i pracy.



**RADEK RUSEK (PIERWSZY RAZ):**

– Te rekolekcje są super. Otwartość i dobroć ludzi, śpiew, modlitwa i rozmowy sprawiają, że czuje się tu obecność Ducha Świętego Świadectwa

i konferencje otworzyły mi oczy. Do tej pory lubiłem podrywać dziewczyny. Teraz chcę to zmienić. Już nie chcę postępować jak większość. Dzięki rekolekcjom zupełnie inaczej, to znaczy z większym szacunkiem, spojrziałem na kobiety. Te rekolekcje to moje przebudzenie do nowego życia. Nie bez znaczenia są też dla mnie podejmowane tu aspekty patriotyczno-historyczne, którymi się interesuję.



**PATRYK DUTKOWSKI**

**(PIERWSZY RAZ):**

– Jestem protestantem. Przyjechałem tu dzięki mojej cioci, która opowiedziała o mnie ks. Mirkowi. Cieszę się,

że jest tu tak dużo modlitwy i rozmów. Nie ma tematów tabu, za to jasno jest mówione, co jest dobre, a co złe. Ostre wymagania, gdy idzie o zachowanie, też mi się podobają. Poza tym nikt nie próbuje mnie łącać ani do niczego zmuszać. W mojej wierze nie ma kultu Matki Jezusa, ale to nie przeszkadza mi wraz z innymi się do Niej modlić. Zresztą jest możliwe, że będą chciały zmienić wiarę, bo tu na obozie doświadczyłem Boga żywego.

Dobre, bo nasze – wakacyjny cykl „Gościa”

## Masło w butelce

**Gęsta śmietana, kierzanka, sprawna ręka i dużo zapachu**

– to nieodzowne elementy potrzebne do powstania masła. W gminie Lubochnia członkinie kół gospodyń wiejskich stają do konkursu, w którym przygotowują ten śmietankowy produkt.

Kilka lat temu na aktualności straciło stwierdzenie, że na wsi nic się nie dzieje. Coraz więcej gmin każdego roku organizuje imprezy, zabawy, pokazy, a także konkursy mające na celu integrację społeczności i promocję konkretnego produktu. Tak też jest w Lubochni, gdzie już po raz trzeci 18 lipca Urząd Gminy zorganizował III Powiatowy Konkurs Ubijania Masła. Trzyosobowe reprezentacje kół gospodyń wiejskich ze wszystkich 10 gmin powiatu tomaszewskiego musiały

jak najszybciej przerobić w kierzankach dwa litry gęstej śmietany na osełkę masła.  
Jury

oceniało czas, smak, wygląd i estetykę podania.

**Najlepsze domowe**

– Gmina Lubochnia od lat znana była z rozległej hodowli krów, dlatego przyjęliśmy, że naszą główną potrawą będzie masło lubocheńskie – wyjaśnia Elżbieta Łojszczak, dyrektor GOK w Lubochni. – Na zorganizowanie tegorocznego konkursu udało się nam pozyskać środki z Unii Europejskiej. Z uzyskanych pieniędzy zorganizowaliśmy akcję promocyjną, zaprosiliśmy szcudlarzy, artystów i przygotowaliśmy poczęstunek. Cieszymy się, że konkurs – choć nie ma jeszcze długiej historii – jest imprezą oczekiwaną przez naszych mieszkańców – mówi.

– Dobrze, że istnieją takie konkursy, bo są one powrotem do czasów naszych mam i babć, które takie produkty wyrabiały – zaznacza Jadwiga Szmigiel. – Do dziś pamiętam domową kierzankę. Czasem przy ubijaniu masła spędzałyśmy pół dnia, bo nie chciało się ono ubić. Innym razem trwało to tylko kilkanaście minut. Jak mama zrobiła masło, to szła z nim na sprzedaż, nam tylko cienko posmarowała chleb. Pyszna była też maślanka. Tęsknię za tamtymi czasami, bo wówczas ludzie wiedzieli, co jedzą, i bardziej szanowali dary Boże – wspomina pani Jadwiga.

– Moja mama do dziś w butelce ubija sobie masło, bo mówi, że żadne inne nie jest w stanie dorównać temu, które sama zrobi – dodaje Dorota Nowak z KGW w gminie Ujazd.



! Każda z drużyn musiała w kierzance ubić masło  
PONIŻEJ: Wszyscy przybyli na konkurs mieli możliwość skosztowania chleba ze świeżym masłem



ZDJEĆCIA AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

sło, bo mówi, że żadne inne nie jest w stanie dorównać temu, które sama zrobi – dodaje Dorota Nowak z KGW w gminie Ujazd.

**Radość i satysfakcja**

Zdaniem jury, najlepszą drużyną w tegorocznym konkursie okazała się gmina Rokiciny, którą reprezentowało KGW z Łaznowa. Pozostałe reprezentacje uzyskały równorzędne, drugie miejsce. – Bardzo cieszymy się ze zwycięstwa i nagrody, jaką jest elektryczna maszynka do mięsa. Na pewno nam się przyda – mówią zgodnie Marzena Łacka, Aneta Waszczykowska i Aneta Andryszek, tegoroczne zwyciężczynie. – Ubijanie masła traktowałyśmy jako dobrą zabawę, ale mimo to emocje sięgały zenitu. Na szczęście one nas mobilizowały – przyznają.

– W czym tkwi tajemnica szybkiego ubijania masła? – zastanawia się Janina Smoleń. – Pewnie doświadczone gospodynie mają jakieś swoje tajemnice, my ich, niestety, nie znamy. Przed konkursem nie miałyśmy okazji poćwiczyć

z powodu braku kierzanki. Może w przyszłym roku będziemy miały więcej szczęścia i wygramy – ciesza się pani Janina.

– My nie wiedziałyśmy, że na konkurs można przyjechać z już wcześniej przygotowanymi ozdobami, dlatego zabrałyśmy tylko liście chrzanu – żalą się Elżbieta Sęk i Dorota Nowak.

Po rozstrzygnięciu konkursu wszyscy obecni na placu mogli rozkoszować się smakiem pysznego chleba ze świeżo wyrobionym masłem. – Przyjechalśmy tu z Tomaszowa Mazowieckiego. Wszystkie potrawy, których próbujemy, z chlebem posmarowanym masłem włącznie, są naprawdę pyszne. Do tego występy i wiele innych atrakcji sprawiają, że chętnie opuszczamy miasto i przyjeżdżamy tu, na wieś, by odpocząć i posmakować tradycyjnych potraw – wyjaśniają Beata i Robert z Tomaszowa.

Wszystkich, którzy chcieliby podpatrzeć, jak należy samodzielnie ubić masło, organizatorzy zapraszają za rok do gminy Lubochnia.

nap



Podczas imprezy dzieci bawiła grupa szcudlarzy i klaun